

Jacek Surzyn
(Katowice)

MIĘDZY BRZMIENIEM A CISZĄ.
SAGICZNO-SYGETYCZNE ROZWAŻANIA O JĘZYKU
W „PRZYCZYNKACH DO FILOZOFII”
MARTINA HEIDEGGERA.

Myśl Heideggera budzi emocje i kontrowersje. Dla jednych jest natchnieniem i inspiracją dla podjęcia „prawdziwych” problemów filozoficznych, dla innych wręcz przeciwnie – jest przykładem hipokryzji i ułud, nieczytelnych rozważań prowadzących w bliżej nieokreślone obszary quasi-filozoficznego namysłu. Jakkolwiek odniesiemy się do Heideggerowej propozycji nie ulega wątpliwości, że pierwszą kwestią pozostaje jego język. Język używany przez Heideggera budzi niemal takie same emocje, jak myśl, którą próbuje przekazać. W opinii wielu jest pełen mało czytelnych neologizmów, gramatycznych i syntaktycznych pułapek, które dobrze „współgrają” z przekazywaną treścią. Jest to więc ocena jednoznacznie negatywna. Z kolei dla zwolenników, język filozofa wykazuje wprost rewolucyjne własności – sięga bowiem do samych swych granic, wyzbywa się nabytego na przestrzeni dziejowej semantycznego fałszu, oddalającego go od tego, co naprawdę „jest”¹. W tekście, który przedstawiam chciałbym poprowadzić czytelnika drogą odkrywania takiego języka, a posłuży mi do tego wyjątkowy tekst w twórczości Heideggera, to znaczy dzieło pod tytułem *Przyczynki*

¹ Kilka wybranych pozycji odnoszących się do języka: Ł. Kołoczek, *Być, czyli mieć. Próba transpozycji projektu „Przyczynków do filozofii” Martina Heideggera*, Kraków 2016, s. 11-17; O. Pöggeler, *Droga myślowa Martina Heideggera*, przeł. B. Baran, Warszawa 2002, s. 312-349; J. Richardson, *Heidegger*, London-New York 2012, s. 276-323; W. Rymkiewicz, *Formy istnienia. Heidegger według Arystotelesa*, Warszawa 2015, s. 7-18.

do filozofii (*Z wydarzania*). Książka Heideggera napisana została w latach 1936-38, ale na wyraźne życzenie autora została opublikowana dopiero po jego śmierci w setną rocznicę urodzin w roku 1989. *Przyczynki...* przedstawiają nowy etap namysłu filozofa, są wytyczeniem innej filozofii oraz próbą ostatecznego zerwania z tradycją, a nawet zerwania z proponowaną wcześniej ontologią fundamentalną. Heidegger zachęca w tej książce do pójścia właściwą drogą myślenia – motyw drogi wydaje się kluczowy. Podtytuł *Z wydarzania (Vom Ereignis)* sugeruje, że droga myślenia, droga prawdy ma odsłonić wydarzające się bycie². Wydarzanie istoczy się w jawnobyciu (*Dasein*) i jeśli chcemy podążać za autorem, to musimy się zgodzić na wyjątkową, aforystyczną stylistykę tekstu. Filozof operuje skrótami, wyrażona myśl czasem umyka, aby wrócić w nowej odsłonie. Aforystyczny styl, niewiele przypisów i cech tradycyjnego wykładu powodują stałe napięcie uwagi czytelnika, zmuszonego do podążania za wymykającą się myślą.

Taką niejednorodną strukturę tekstu chyba najlepiej określa muzyczny termin fugi³. W europejskiej tradycji słowo „fuga” (z języka łacińskiego „ucieczka”) najczęściej kojarzona jest z formą muzyczną, w której budowa tematu decyduje o kształcie wszystkich innych elementów struktury. Temat główny jest punktem orientacyjnym, który stale „ucieka” i nawraca. Stąd Heidegger mówi o fudze bycia, ciągłym nawrocie tego, co się ziszcza, nawrocie wydarzania, które odsłania się przed nami w prawdzie jako podstawowy motyw bycia. Taka niezwykła konstrukcja, nawiązująca najbardziej do stylu Nietzschego, służy pokazaniu „innej drogi”, przeobrażonej filozofii i nowego myślenia. Autor prowadzi czytelnika ścieżkami w gąszczu zagadnień i podczas przebywania tej drogi możliwe jest zagubienie. Pogubienie się jest nie tylko możliwe, ale nawet potrzebne jako ćwiczenie w odnajdywaniu powrotnej drogi. Główny motyw fugi stworzonej przez Heideggera ma pomóc w odszukaniu właściwego śladu i powrotu do prawdziwego „wydarzania”. Te „ślady” są pozostawione po to, żeby nie utknąć na dobre w „tym, co zasłania” – w przesłonie bytu.

Heidegger w *Przyczynkach...* odchodzi od filozofii systemowej i od własnej ontologii fundamentalnej, jakby uważał je za mniej precyzyjne instrumenty do odsłaniania zakrytego bycia. Fuga bycia dobrze mu służy do próby ujęcia „wyda-

² M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie (Vom Ereignis)*, Frankfurt am Main 1994, s. 3. Polski przekład: M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii (Z wydarzania)*, przeł. B. Baran, J. Mizera, Kraków 1996, s. 11.

³ Odnośnie do terminu „fuga” i jego użycia przez Heideggera zob.: Ł. Kołoczek, *Być, czyli mieć...*, s. 92-114; Ł. Kołoczek, *Bóg Heideggera. Onto-teo-logiczny wymiar 'Przyczynków do filozofii'*, Kraków 2013, s. 72-75.

rzania”, ponieważ wzorowana na fudze muzycznej zwiastuje uporczywe pojawianie się i znikanie jednego motywu, natomiast w innym znaczeniu jest wypełnianiem, łączeniem elementów lub nadawaniem spistości. Tak jak fuga muzyczna wybrzmiewa w powracającym motywie, podobnie w *Przyczynkach...* wątki łączą się w jeden motyw wybrzmiewania bycia. Nasuwa się tu porównanie z niezrównanym dziełem J. S. Bacha *Die Kunst der Fuge*, w którym kontrapunkty spajają się w jedno. Podobnie w języku dzieła Heideggera wybrzmiewa fuga bycia, którą autor ujmuje w sześć motywów: rozbrzmienie, rozgrywka, skok, gruntowanie, przyszli i ostatni bóg. Są to terminy pojawiające się również w innych pracach filozofa, ale dopiero w *Przyczynkach...* uzyskują właściwy ton⁴.

Wszystko w tym współbrzmieniu tematów jest inne: początek, tok myślenia i powiadania – *sagen*. „Inne” oznacza tu: istotowe, źródłowe, a także krytyczne wobec tradycji. „Inne” zapowiada też różnicę na poziomie językowym, ale nie powinno być mylone z próbą tworzenia jakiegoś innego, własnego języka. W *Przyczynkach...* Heidegger nie konstruuje nowego języka, lecz pragnie odkryć język pierwotny i powrócić do niego. Chodzi o język niepotoczny, w którym wyraża się zapomniane (zakryte) w tradycji filozoficznej bycie. Autor sądzi, że język właściwy do wypowiedzenia bycia musi mieć swój odpowiedni, naturalny charakter i przekonuje, że najwłaściwsza jego postać to „powiadanie”, *gesagen*, *sagen* – a nie „mówienie”, czyli *Rede*⁵. Język pierwotny musi powiadać, ponieważ mówienie sprowadza się do konstruowania wypowiedzi, formalizowania komunikacji między ludźmi, prostą drogą prowadzi też do rozgadania, rozdrabniania, mielenia jęzorem, i wreszcie do zaciemniania i zasłaniania istoty tego, do czego sam język odwołuje. Heidegger uważa, że mowa topiąca umysł ludzki w drugorzędnych wywodach techniki jest znamienna dla nowoczesnej cywilizacji i dramatycznie zużywa w potoczności wspaniałe narzędzie jakim jest język. Współcześnie język utracił swoją właściwą formę, czyli stracił kontakt z tym, co naprawdę jest, z podłożem, a jego sens wynika tylko z poprawnego stosowania norm syntaktyczno-semantycznych. Taki język wikła człowieka w potoczność, w jego codzienny byt i prerażliwie oddala go od prawdy samego bycia⁶.

⁴ J. Mizera, *W stronę filozofii niemetafizycznej. Martina Heideggera droga do innego myślenia*, Kraków 2006, s. 14-15.

⁵ J. Richardson, dz. cyt., s. 113-115.

⁶ M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 497-501. M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 455-461.

Zatem, jeśli fuga bycia ma sięgać do źródła prawdy, to musi wykorzystać istotę języka, czyli powiadanie. Heidegger określa powiadanie jako granicę między *sagen* i *syge*, czyli powiadaniem i milczeniem. Jego zdaniem, między brzmieniem a ciszą ujawnia się (istoczy) bycie, czemu dał wyraz w podtytule swej książki – *Z wydarzania*. Autor we *Wstępnyim spojrzeniu* skierował na niego uwagę, nazywając nawet właściwym tytułem swego dzieła. Bycie wydarza się, inaczej mówiąc darzy człowieka przemienionego i gotowego na przyjęcie takiego doświadczenia. Istotą Heideggerowego zamysłu jest powiadanie z wydarzaniem, a nie trywialne mówienie o nim. Język powinien także przemienić się i przesunąć ku tradycyjnemu językowi metafizyki, który potrafi łączyć przedstawianie i daje się ująć jako *λόγος* w sensie wypowiedzi. Heidegger twierdzi, że w znanych dziejach metafizyki nastąpiła jej logizacja, co oznacza, że byt wypowiada się za pomocą języka jako logosu, bezpośrednio łącząc język z człowiekiem. Człowiek stał się szafarzem języka i to pomogło mu zbudować naukę o bycie, ontologię, czyli wyrażanie istoty bytu za pomocą właściwie dobranych form językowych. Utworzyła się swoista trójca: człowiek-*λόγος* (język)-byt. Filozof pisze w związku z tym: „...*λόγος* bierze się za wypowiedź, tę zaś za połączenie przedstawięń. Język przejmuje wypowiadanie bytu. Jednocześnie język, znowu jako *λόγος*, zostaje przydzielony człowiekowi (*ζῶον λόγον ἔχον*). Podstawowe związki języka, z których wyprowadza się jego ‘istotę’ i ‘źródło’, prowadzą ku bytowi jako takiemu oraz ku człowiekowi”⁷. Zatem, człowiek jest zdolny posługiwać się językiem, który wyraża byt. W pewien sposób język wyraża racjonalność człowieka, język jako *λόγος* dosłownie określa ludzką istotę definiowaną przez pryzmat racjonalności – *animal rationalis*. Źródłowe znaczenie języka odwołuje zarówno do bytu, jak i do człowieka. Tradycyjna metafizyka wyrażała związek bytu i człowieka za pomocą języka. Człowiek jako racjonalna („językowa”) istota był w stanie uchwycić, poznać i wyrazić byt, w tym również byt najwyższy, który filozof rozumie jako Boga: najbardziej bytujący byt. Możliwe było powstanie nauki, wiedzy o najwyższym bycie, czyli teologii jako logosu wyrażającego Boga. Autor zwraca uwagę, że tym samym język jako narzędzie wyrażania wszedł w obszar badań filozoficznych, a jego zakres rozszerzył się na całość bytu i przekształcił się w sposób-modus wyrażania bytu⁸. Tradycyjne filozoficzne ujęcie

⁷ M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 456. Por.: M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 497-498.

⁸ „Odmiany filozofii języka wylaniają się zawsze w wykładni *animal rationale* i z ujęcia związku ratio (języka) z bytem i z najbardziej bytującym (*deus*). [...] Choć niewątpliwie można się

zawsze wiąże język z bytem i człowiekiem, traktując to jako nierozzerwalną całość. Doprowadziło to do zbudowania filozofii jako wiedzy racjonalnej, to znaczy wyrażającej ludzkie przedstawienia za pomocą pojęć i terminów językowych. Byt jest racjonalnie, czyli językowo wyrażalny, a racjonalny człowiek posługujący się językiem jak narzędziem ma możliwość wyrażenia tego bytu.

W takim znaczeniu ukształtowała się filozofia i nauka już w swoich początkach w starożytnej Grecji. Parmenidesowa jedność-tożsamość bytu i myślenia stała się fundamentalnym wyznacznikiem związku zachodzącego między podstawą, początkiem, bytem a rozumem, myśleniem i językiem. Utrwalili ten pogląd Platon i Arystoteles. U Platona język stał się wyrazicielem prawdziwego świata wzorów-idei, dlatego konieczność podniesienia krytyki wobec sofistów i postulat wyrzucenia poetów z idealnego państwa-*kallipolis*. Zdaniem Platona, używanie języka niezależnie, w oderwaniu od bytu, prowadzi na manowce pozoru, w świat doksalny, świat cieni, w którym język uwodzący pięknem kieruje w fałszywą stronę. Z kolei Stagiryta ukształtował formalny wymiar języka-logosu jako narzędzia do właściwego i prawdziwego wyrażania tego, co jest – a w zasadzie, tego „czym” coś jest. Formalna struktura kategorii najlepiej pokazuje związek języka z bytem, *kathegoressthai* oznacza po grecku: ujmować coś, orzekać o czymś. Orzekanie o czymś sprowadzające się do językowej formuły zdania podmiotowo-orzecznikowego, odnosi się również do prawdy, ponieważ wiąże ona to, co się myśli i wyraża w formule zdania podmiotowo-orzecznikowego z rzeczywistością poza myślą i poza językową, to znaczy z faktycznym realnym stanem. Kategorie Arystotelesa wyrażają podstawowy związek myślenia i języka z bytem, odpowiadając na pytanie: czym jest byt? Tę intuicję Stagiryta zawarł w swej definicji metafizyki i jej przedmiotu: „Istnieje nauka w najwyższym stopniu teoretyczna o bycie jako bycie i tym, co przysługuje mu z niego samego”⁹. Już w punkcie wyjścia namysłu metafizycznego pojawia się pytanie o byt odniesiony do samego siebie i wypełniające go, jemu przynależne właściwości, które w tradycji metafizycznej zostały określone jako transcendentalia. Transcendentalia są właściwościami pozakategorialnymi, czyli są transkategorialne. Przysługują wyłącznie bytowi, a wedle klasycznego ujęcia tomistycznego

zgodzić, że ów szczególny twór [tzn. język – J.S.] towarzyszy ze swej strony wszelkiemu przedstawianiu i tym samym rozciąga się na cały obszar bytu jako sposób wyrażania go, to jedna tym samym rozważanie nie wykracza poza owo początkowe określenie języka, które w nie dość określony sposób ustawia go w związku z bytem i człowiekiem”, M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 456. Por.: M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 498.

są konwertywne z bytem, co oznacza że zakresowo pokrywają się z pojęciem bytu¹⁰. Heidegger dochodzi do wniosku, że w tradycyjnym przedstawieniu język jest spleciony z bytem, wyrażając go, orzekając o nim i to zarówno w wymiarze metafizycznie ujętego bytu jako bytu – wtedy odnoszą się do niego pojęcia transkategorialne (transcendentalia), jak również w ujęciu bytu jako czegoś, a wówczas podpada pod strukturę kategorii. Poza tym, język sprzęgnięty jest z człowiekiem, który używa go do wyrażania bytu. Zatem język jest uwikłany w związki, co Heidegger rozumie i próbuje się temu przeciwstawić: „Prawie wcale nie podejmuje się prób bardziej źródłowego ujęcia istoty człowieka i jego stosunku do bytu (i odwrotnie) od strony związku z językiem. Wymagałoby to bowiem stanowienia języka uwolnionego poniekąd od związków”¹¹. Można przyjąć, że podjęty przez filozofa namysł nad językiem jest właśnie próbą odnalezienia języka uwolnionego od związku z człowiekiem i bytem. Pierwszym krokiem byłoby odrzucenie języka rozumianego historycznie, ponieważ oznacza on mówienie o tym, czym jest byt – *quid est*. Heidegger taki język uważa za zbyt uwikłany w metafizyczną tradycję bytu jako bytu oraz nieodwołalnie skazany na posługiwanie się kategoriami i transcendentaliami określającymi byt w różnych jego odniesieniach i odmianach (byt odniesiony do samego siebie, ujęty jako taki, lub z perspektywy jakiegoś przejawu).

Według Heideggera, motywacją pytania o istotę języka powinno być odniesienie języka do samego bycia, do samego „jest”. Język musi nakierowywać na bycie i na jego prawdę, ponieważ wtedy dopiero sięga on do swej właściwej podstawy i otwiera się przed nim nowa perspektywa. Język nie posługuje się już „narzuconymi” mu uwikłaniami w byt i w człowieka, które wynikają ze struktury syntaktyczno-semantycznej kategorii (czy też w przypadku bytu najwyższego transkategorii), przestaje „mówić” – wypowiadać, a zaczyna powiadać.

Powiadanie odnosi się wprost do prawdy bycia, zatem język powiada bycie i nabiera właściwej „swoistości”, co u Heideggera uwidacznia się grą słów odsłaniającą głęboki sens powyższego ujęcia języka. Filozof pisze: „Bycie i nic innego jako najbardziej swoiste (właściwe) ziszczanie mogłoby sprawić taki grunt dla języka, z którego wytwarzałby on własną swoistość, taką ze względu na którą me-

¹⁰ Warto zaznaczyć, że w średniowieczu strukturę transcendentaliów znacznie poszerzył Jan Duns Szkot. Szerzej odnoszę się do tej kwestii w: J. Surzyn, *Transcendentalizm Jana Duns Szkota i Immanuela Kanta. Próba zestawienia*, Bielsko-Biała- Katowice 2011, s. 37-90.

¹¹ M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 456. Por. M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 498.

tafizycznie jest wyjaśniany, a co sam wpieryw z siebie określa¹². Heidegger postuluje odniesienie języka do samego bycia, ponieważ bycie ziszcza się – udziela językowi jego właściwego gruntu, a to sprawia, że jakiegokolwiek metafizyczne ujęcie i wyjaśnianie musi być poprawnie zakorzenione w istocie języka, który powiada o samym byciu. Dla głębszego zrozumienia myśli autora wydaje się konieczne zwrócenie uwagi na pojawiający się w tekście niemiecki rdzeń *-eig*. Najpierw mamy z nim do czynienia w formie przymiotnikowej *eigenste*, czyli w najwyższym stopniu. *Eigenste* dookreśla termin *Wesung*, czyli istoczenie-ziszczanie, zatem mamy „najbardziej swoiste ziszczanie”. Po raz drugi rdzeń *-eig* występuje w formule nominalnej jako *Eignung*, to znaczy swoistość lub własność (nie jako właściwość, ale jako coś własnego). Zwracam na to uwagę, ponieważ zarówno *eigenste*, jak i *Eignung* winno nakierowywać na pojęcie *Ereignis* – wydarzenie, które również zawiera rdzeń *-eig*. Jeśli postulat sięgania do istoty języka, a więc jego właściwego dziejowego ujęcia, ma być zrealizowany, to tylko pod warunkiem, że język zapyta o to, co jest, czyli o samo bycie. Oczywiście bycie wydarza się, zatem dzieje to nic innego tylko wydarzenie bycia: „Das Seyn als Er-eignis ist die Geschichte”¹³ – „Bycie jako wydarzenie jest dziejami”. Skoro tak, to najbardziej swoiste (*eigenste*) ziszczanie jest wyrażeniem najgłębszego wydarzenia bycia, które darzy język, co sprawia, że tak obdarowany nabywa własność, swoistość, co z kolei powoduje podatność języka na metafizyczne odniesienie go do bytu i do człowieka, zatem wikła język w tradycyjny związek (związki).

Odnosząca się do języka propozycja Heideggera nakłania do podkreślania jego dziejowości, czyli określenia języka z perspektywy wydarzenia bycia. Znaczący to, że bycie odsłaniając się w wydarzeniu, a więc darząc sobą, sprawia, że język staje się dziejowy, język dzieje się – wydarza i dzięki temu nabiera swoistości, co pamiętając o związku znaczeniowym *eigenen-Eignis* należy rozumieć jako nabieranie właściwego charakteru, poddanie się metafizycznemu ujęciu. Język łączy zatem metafizyczną podstawę z odkrywającym ją człowiekiem. Proponowana przez filozofa inna perspektywa ma skupić się na odniesieniu języka do bycia¹⁴. Heidegger zadaje zasadnicze pytanie o odniesienie języka do bycia, to znaczy jak język powiada to, co w nim czy poprzez niego się odsłania, ziszcza. Bez-

¹² M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 499. Proponuję własny przekład. Por.: M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 457.

¹³ M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 494. Por.: M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 452.

¹⁴ M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 499. Zob.: M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 457. Por.: J. Richardson, dz. cyt., s. 270-273.

sprzecznie język od zawsze łączy się z człowiekiem rozumianym jako *animal rationale*. Język wyraża naszą racjonalność, co autor podkreśla w stwierdzeniu, że język jest dany wraz z człowiekiem i odwrotnie, człowiek jest dany wraz z językiem¹⁵. Przy tak ścisłym związku człowiek i język wzajemnie się określają. Próbując wyjaśnić na czym owo określanie polega, Heidegger wskazuje, że z człowiekiem należy łączyć określenie, że jest-istnieje i że jest-istnieje w pewien sposób. Co więcej, jest-istnieje wyraża człowieka w najogólniejszy sposób. To sytuuje go względem bytu, co znaczy po prostu, że człowiek jest jakimś istniejącym bytem. Jednak takie określenie nie wyróżnia człowieka, lecz upodabnia go do każdego istniejącego bytu, czyli do czegokolwiek, co jest-istnieje. Filozofowi zależy natomiast na uwidocznieniu innego charakteru człowieka, dlatego podkreśla jego związek z byciem: człowiek może być świadomy swego bycia, a wtedy odnosi się do bycia samego, a nawet przekraczając byt, sięga głębiej. Taki człowiek zaczyna przynależeć do bycia i wtedy dopiero dociera do swej właściwej (swoistej) istoty. Innymi słowy, tylko w kontekście bycia człowiek może pojąć swą naturę (istotę). Dzieje się to poprzez odniesienie do bycia, czyli jego zrozumienie. Człowiek może zrozumieć bycie, a rozumiawszy przekształca się ze „zwykłego” bytu w „bycie-oto” w *Dasein*, czyli istotę świadomą swego bycia zarówno „z” (*mit*), jak i „w” (*in*). Ten stosunek-zrozumienie zmienia człowieka, który od tej chwili skupia się na byciu, jak określa to autor: stróżuje mu, jest tego bycia namiestnikiem¹⁶. Człowiek *Dasein* wyłania się z bycia i swą sensowność odnajduje wyłącznie w odniesieniu do niego – inna droga jest niemożliwa, ponieważ oznacza utratę człowieczeństwa wtedy, gdy człowiek jako byt nie różni się od innych otaczających go bytów. Innymi słowy, perspektywa bytu ujmuje człowieka jako *animal*, zwierzę, czyli istotę obdarzoną pewnymi specyficznymi cechami „gatunkowymi”, natomiast z perspektywy istnienia człowiek jest zrównany z wszystkim, co jest-istnieje. Heidegger próbuje wyróżnić człowieka poprzez eksplikację jego związku z byciem. Człowiek jako odkrywca prawdy bycia uświadamia sobie konieczność utwierdzenia tejże prawdy przez udział w wyda-

¹⁵ „...bis heute gültigen Bestimmung des Menschen als *animal rationale* ist die Sprache mit dem Menschen gegeben und dies so gewiß, daß auch in der Umkehrung gesagt werden kann, mit der Sprache erst ist der Mensch gegeben”, M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 499. Por.: M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 457.

¹⁶ „Człowiek rozumie Bycie, jest on namiestnikiem projektu Bycia, stróżowanie prawdy Bycia wydobywa z Bycia istotę człowieka, pojętą „tylko” na podstawie tego Bycia. Człowiek należy do Bycia jako wydarzony z samego Bycia do gruntowania jego prawdy”, M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 457-458. Por.: M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 499-500.

rzaniu bycia, w jego darzeniu się, co łączy się z pozyskaniem właściwej, bo darzonej (swoistej), istoty-natury.

Takie rozumienie człowieka wiąże go z językiem, ponieważ język przynależy do jego istoty. Język to dla człowieka narzędzie, dzięki któremu wypowiada to, co jest, wypowiada samo „jest” – zatem język odnosi się do bycia i w relacji do niego winien być rozpatrywany. Język jest darem bycia dla człowieka i z istoczenia (ziszczania) bycia wypływa istota języka. Heidegger wskazuje, że prawidłowo postawione pytanie o istotę języka powinno odwoływać się do istoty, do ziszczania bycia. Pytanie to brzmi: „Jak język istoczy w istoczeniu Bycia?”¹⁷. Autor bardzo wyraźnie podkreśla, że język jest związany istotowo z byciem i do niego należy, a jako narzędzie bycia w pełni realizuje się w myśleniu. *Dasein* jest więc zdeterminowanym projektem¹⁸ wobec bycia, a w owym projekcie, projektowaniu język ujawnia się jako dziejowy, związany z dziejami, z dzianiem się, z dziejami ludzkiego odniesienia do bycia. Filozof pisze: „Język jest ‘naszym’ językiem; ‘naszym’ nie tylko jako język ojczysty, lecz jako język naszych dziejów. Tym samym, w obrębie namysłu nad językiem ogarnia nas to, co ostatecznie godne pytania. Nasze dzieje – nie jako znany historycznie przebieg naszych losów i dokonań, lecz my sami w chwili naszego odniesienia do bycia”¹⁹. Język poprzez bycie wiąże się z człowiekiem, ale ujętym jako *Dasein*, zatem świadomym bycia i tylko poprzez bycie ujawnia swą właściwą istotę.

Heidegger wyróżnia moment dynamicznej dziejowości języka sięgając do dziejowości człowieka określonego tylko z perspektywy bycia. Człowiek ujęty historycznie jest zanurzony w jakiejś metafizyce bytu zasłaniającej jego (człowieka) prawdziwy sens i istotę. Język jako *logos* wyraża człowieka historycznego jako skazanego na „bezgrunt” (*Abgrund*)²⁰, czyli zawieszonoego w rzeczywistości bytu. Właściwie ujęty język, czyli taki, który wyraża bycie w *Dasein*, świadomy „tego, co gruntuje” – jest dziejowy. Inaczej służy nam język tradycyjny, rodzaj narzędzia, które *animal rationale* posiada (*logon echon*) – taki język antropologizuje się i za pomocą symboliki próbuje opisać to, „co” jest. Bez wątpienia ten

¹⁷ M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 458. Por.: M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 500.

¹⁸ Co do terminu „projekt” i jego rozumienia w *Przyczynkach...* zobacz: Ł. Kołoczek, *Bóg Heideggera...*, s. 69-70; Ł. Kołoczek, *Być, czyli mieć...*, s. 72-85; J. Richardson, dz. cyt., s. 105-106.

¹⁹ M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 459. Por.: M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 501.

²⁰ Zob. rozważania dotyczące *Abgrund* w: Ł. Kołoczek, *Bóg Heideggera...*, s. 86-87.

sposób używania języka zagradza drogę temu, co zakryte, a co jest u podstawy. Istoczenie bycia oczyszcza język z całej metafizycznej symboliki i reprezentuje myślenie bycia, jest przejściem od logiczowania do samego myślenia o tym, co „jest”, do myślenia samego „jest”. Takie myślenie nazywa Heidegger myśleniem dziejów bycia, myśleniem dziania się, wydarzania i wybrzmiewaniem bycia w słowie. Oczyszczony Heideggerowy język jest zatem pobrzmiewaniem bycia, jest językiem, który powiada bycie, a nie tylko wypowiada. Wypowiadamy to, co pragniemy przedstawić, a to wiedzie nas i ogranicza do mniemania, przeświadczenia, tym samym zamiast ujawniać, jeszcze bardziej zakrywa przed nami to, co zakryte. Prowadzi tędy droga do języka tradycyjnej metafizyki, w której język służy wyjaśnianiu, określaniu i kształtowaniu danej treści w racjonalnym, to znaczy mierzalnym obszarze (rozum ludzki jako ratio-miara), tak aby ją ogarnąć i pojąć (posiąść). Na tym polega „posiadanie języka” i jego przynależność do człowieka ujętego jako *animal rationale*. Domaganie się „posiadania języka” prowadzi do jego antropologizacji, co oznacza, że język pojmuje się przez pryzmat człowieka: „...brzmienie słowa można sprowadzić do anatomiczno-fizjologicznych właściwości ciała ludzkiego i nimi wyjaśnić (fonetyka-akustyka). Podobnie nastrój i melodyka słowa oraz ekspresja mówienia są przedmiotem wyjaśniania psychologicznego, znaczenie słowa zaś leży w gestii analizy logiczno-poetyczno-retorycznej. Zależność tego wyjaśniania i analizy języka od sposobu ujmowania człowieka jest ewidentna”²¹. W takich warunkach istota i rola języka jest wyznaczona miarą jego antropologizacji, która uniemożliwia uchwycenie w języku tego, co zakryte. Lecz wraz z przemianą człowieka z istoty bytowej *animal rationale* w istotę świadomą bycia – w *Dasein* język uzyskuje swą właściwą zdolność. Podczas takiego zwrotu język przynależny byciu staje się wyrazicielem tego, co odsłania się w wydarzaniu. Ziszczanie bycia ziszcza sam język, który wyzbyty sztuczności i logicznego skostnienia podąża ku byciu. Znaczenie słów i ich brzmienie powraca do źródeł, w słowach odkrywa się ich ukryty sens, język dzieje się, powiada dzieje, brzmi w wydarzaniu, ujawnia swą istotną naturę – i w tym Heidegger próbuje językowi przywrócić jego pierwszeństwo.

Filozof dąży do przekształcenia nieprzydatnego do jego celów tradycyjnego języka metafizyki bytu w język bycia. Podejmuje wysiłek sięgania do wewnętrznej, ukrytej treści słów i wydobywania ich sensu w powiadaniu po to, by język

²¹ M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 460. Por.: M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 503.

nabrał nowego, właściwego sobie charakteru. Słowa języka bycia chwytają sens tego, co ukryte i przenoszą ów sens w sferę odsłoniętą, czyli sferę wydarzania, swoistości i zawłaszczania treści bycia (pamiętamy o znaczeniach terminu *Ereignis* i *eig, eigen, eignen*). Język uzyskuje właściwą (swoistą) przynależność do istoty bycia, a człowiek *Dasein* posługujący się tym językiem nabiera swoistości i właściwości, która zostaje odsłonięta w darzeniu się bycia. Zatem Heidegger próbuje wydobyć właściwy język niezbędny do odkrywania bycia i „innego początku”, język który uniesie trudność zwrotu filozoficznego namysłu ku temu, co zasłonięte tkwi u podstawy, a co należy odsłonić. Autor jest zdania, że musi być to język odciążony z tradycyjnego metafizycznego bagażu, wiążącego człowieka z językiem jako jego narzędziem, ponieważ taki antropologizujący język wyłącznie dezorientuje. Filozof szuka i próbuje znaleźć istotę języka przez uchylenie formy zasłaniającej prawdziwą treść, przeczuwa, że język jako złączony z byciem, wydobyty z niego, powiadający o nim – jest snuciem powieści bycia. Heidegger zwraca baczną uwagę na funkcję „mówienia” języka. To sformułowanie ma znaczenie na gruncie języka niemieckiego, ponieważ rzeczownik *die Sprache* łączy się ściśle z czasownikiem *sprechen*, mówić. Zatem „język mówi”, jakoby sam z siebie, a nie człowiek, który się nim posługuje. Byłaby to jedna z cech języka sztuki, szczególnie poezji, która mówi sama z siebie, a język „przyzywa w wystaczanie się i od-zywa w odistaczanie. W takim zewie istoczy się przed nami to, co w wierszu nazywane: krajobraz, nastrój, zjawiska przyrody, ludzkie twarze”²². Rola języka jest wyjątkowa, bo jego natura nie ogranicza się do zwykłego wypowiedzania słów. Mówienie nawiązuje do czegoś jeszcze, co Heidegger wyraża przy pomocy porównania języka *Sprache* do *Sage*, kiedy pisze: „Die Sprache als Aussagen und Sage”²³. Owo powiadanie to niemieckie *Sage*, które można przełożyć jako saga. Język w znaczeniu sagi jest czymś innym od ujęcia go jako *sprechen*. Można założyć, że *sagen* jest szerszym i głębszym ujęciem języka niż *sprechen*. Czasownik *sprechen* dobrze oddaje czynność, sztukę czy też umiejętność mówienia, podobnie jak w angielskim *to speak*, pytamy bowiem „Do you speak?”, pytamy też w niemieckim „Sprechen Sie? Sprecht Du?” aby dowiedzieć się, czy ktoś potrafi posługiwać się danym językiem²⁴. Takie rozumienie mówienia jako umiejętności i narzędzia człowieka wiąże się z greckim *logos*. Natomiast

²² B. Baran, *Heidegger i powszechna demobilizacja*, Kraków 2004, s. 173.

²³ M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 497. Zob.: M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 455.

²⁴ J. Richardson, dz. cyt., s. 278.

powiadanie-*sagen* kieruje całą uwagę na to, „co” się powiada. Zatem istotą języka nie jest sama funkcja mówienia, czynność do której zdolny jest człowiek, wyrażona słowem *sprechen*, lecz istotą języka jest powiadanie – *sagen*, które można jeszcze wyjaśniać jako wy-powiadanie, albo pokazywanie, przejawianie się, czy nawet możliwość usłyszenia, możliwość uwidocznienia. Kiedy Heidegger pisze o języku, że jest on *aussagen* lub *sagen*, to próbuje zwrócić uwagę nie na jego zdolność formalną, to znaczy możliwość przekazywania informacji w ściśle określony symboliczny sposób, tylko podkreśla źródłową funkcję języka, czyli zdolność do pokazywania, powiadania i opowiedzenia treści tego, co gruntuje, opowiedzenia bycia. Jeśli człowiek mówi w sensie „technicznym”, to jedynie posługuje się językiem, natomiast wtedy, gdy powiada, to owa powiadana treść jest powiadaniem bycia i układa się w *sagen*, w sagę. Zatem saga ukazuje bycie, nie mówi o byciu, lecz „jest” z niego, „jest” jego głosem²⁵.

Tradycyjne ujęcie języka domaga się zawsze rozszerzenia jego możliwości mówienia, czyli możliwości oznaczania, i co z tego wynika – poznania. Język skutecznie służy do określenia tego, co poznawane, zatem wszystko co poznawalne mieści się w jego metafizycznym granicach, co oznaczało, że w metafizyce język osiąga swój kres, określając to, co jest fundamentem. Heidegger wiąże taki język z metafizyką i filozofią tradycyjną, ponieważ rozwój tego języka wydaje się w pełni zależny od rozwoju metafizyki. Język konsekwentnie nazywa to, co odkrywa filozofia, zatem kiedy filozofia skupia się na byciu, to język służy bytowi. Platon, Arystoteles, wcześniej jeszcze Sokrates tak właśnie pojmowali język – dla nich był narzędziem, nośnikiem treści, sposobem komunikowania wiedzy. Tę cechę języka filozoficznego można dostrzec śledząc etapy jego rozwoju: dostosował się do mówienia o tym, co pojawiało się w ramach problematyki bytowej i z czasem przekraczał swoją pierwotną funkcję nazywania wyłącznie rzeczy otaczających człowieka oraz komunikowania ludzkich działań. Ciekawym przykładem takiej zmiany może być greckie słowo *arche*. Najpierw oznaczało konkretną władzę (*arche*) lub odnosiło się do tego, kto władzę realnie sprawuje (*archont*). Filozofia zinterpretowała ten termin wzmacniając najgłębszy jego sens i wytłumaczyła *arche* jako prymarność, początek, grunt i podstawę. Z biegiem czasu filozofowie szukający jednej podstawy czy początku, wprowadzili tak rozumiane słowo *arche* w szerszy obieg. Następnie pojawiło się pytanie o to, czym to *arche*, ta prymarność i grunt jest, i wraz z odpowiedzią zaczęła się historia me-

²⁵ Zob. dłuższy wywód: B. Baran, dz. cyt., s. 174-177.

tafizyki bytu, czy filozofii bytu. *Arche* jako początek i podstawa oznacza „coś”, co musi być ogólne (powszechne), musi być wszystkim, musi być niezmiennie, wieczne, doskonałe i konieczne. W dziejach metafizyki (filozofii) mimo tych licznych warunków dalej nie wiadomo, czym to owo „coś” jest. Parmenides próbował wskazać na podstawę, początek, ale nie powiedział, czym to jest, nawet nie przypisał temu czemuś nazwy. W najważniejszym fragmencie swego poematu, przy opisie drogi prawdy i fałszu, Parmenides – jak czytamy w oryginale starogreckim – nie nazywa podmiotów, nie mówi czy jest to, co wyznacza drogę prawdy i drogę fałszu. Te zdania charakteryzują się brakiem podmiotu²⁶. Cała historia późniejszej metafizyki i filozofii daje się sprowadzić do różnych prób „uzupełnienia” tego braku, co znakomicie pokazują badania wybitnych historyków filozofii tego okresu: od Dielsa i Kranza, poprzez Kahna, Schefielda, Ravena, czy Muratosa, że wspomnę tylko tych kilku. Dla Platona Parmenidesowym podmiotem stała się idea jako *ovtos ov*, natomiast dla Arystotelesa był nim sam byt, ale ujęty w odniesieniu do samego siebie, stąd byt jako byt – to *ov η ov*. Podstawa-*arche* została więc nazwana, przypisano jej słowo, dźwięk i stała się częścią mowy. Tym samym język zagarnął ową podstawę, początek, a ponieważ jednocześnie definicja związała język z człowiekiem, to sofisci mogli przyjąć, że to człowiek jako kreator i twórca języka jest miarą wszystkiego, miarą wszechrzeczy, *homo mensura*, jak twierdził Protagoras. Zatem rola języka stała się rolą kreatora, a mówienie reprezentowało istotę człowieka, ukazywało jego wnętrze, było przejawem ludzkiej racjonalności. Stąd greckie słowo *λόγος* zostało na łacinę przełożone jako *ratio*, czyli miara, w tym wypadku miara sprowadzona do ludzkiego rozumu, który stał się miarą i wyznacznikiem istnienia jakiegokolwiek bytu, to znaczy tego, „czym” coś jest.

Heidegger sądzi, że taka filozofia tworzy jedynie coraz gęstsza zasłonę między człowiekiem i właściwą podstawą, bytem. A wielkie spory systemów filozoficznych, sofistyki, filozofii Platona czy Arystotelesa, oraz innych późniejszych – sprowadzają się tylko do uściślenia detalicznej różnicy w nazywaniu bytu. Grecki racjonalizm był filozofią bytu i następujące po nim chrześcijańskie średniowiecze niewiele w tym zmieniło pomimo, że religia monoteistyczna inaczej rozumiała źródło języka, bo w kontekście wiary język stał się darem Boga i narzędziem, dzięki któremu człowiek panuje nad całym światem, nazywając

²⁶ Szerzej zagadnienie to jest omówione w: E. Tugendhat, *Bycie. Prawda. Rozprawy filozoficzne*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 1999, s. 37-51.

rzeczy i w ten sposób poznając je. Nazwanie rzeczy, to ujmowanie ich istoty czy natury, zatem zdefiniowanie i poznanie oznaczało w konsekwencji sprawowanie kontroli. Najpoważniejsza zmiana zaproponowana przez monoteizm polegała na wprowadzeniu transcendentnego, koniecznego i doskonałego bytu, stwarzającego i wszechmocnego, który jest „poza” początkiem, „ponad” nim i w pełni go przekracza. Początek-*arche*, po łacinie *principium* był skutkiem działania Boga, który wszystko to, co istnieje stworzył za pomocą słowa-języka, czyli Bóg stworzył coś wypowiadając – wykreował to „coś” słowem. Zatem od średniowiecza język nabrał mocy stwórczej, był „reprezentantem” aktu stworzenia i dysponował Boskimi cechami. Ponieważ człowiek z łaski Bożej posługuje się językiem, to oczywiste okazało się przypuszczenie, że w pewien sposób naśladuje akt Boży, nie w sensie kreowania, ale przekształcania czy wytwarzania „czegoś”.

Następne wieki odarły język z sakralnego znaczenia, lecz nie zmieniły zasadniczo jego funkcji. Znane sformułowanie Ludwiga Wittgensteina, że granice naszego poznania to granice naszego języka, można rozumieć dwojako. Mianowicie w takim znaczeniu, że język determinuje nasze możliwości poznawcze i jego strukturalne ograniczenia są ograniczeniami naszego rozumu, albo inaczej: cokolwiek człowiek poznaje lub odkrywa, musi być ostatecznie nazwane, wymówione w języku, czyli że język jest narzędziem do poznania i oswojenia, a nawet opanowania czegokolwiek. Obojętnie którą alternatywę wybierzemy, to język nadal sprowadza się do narzędzia, dzięki któremu albo kreujemy, albo determinujemy to, co poznawane, czyli to, co jest, a raczej, czym to jest. Heidegger określa taki język jako metafizyczny, co znaczy taki, który jest determinowany lub podporządkowuje się metafizyce bytu, co wyznacza jego miejsce w relacji człowiek-rzeczywistość (byt).

Język metafizyczny w rozumieniu Heideggera jest zantropologizowany, a przede wszystkim zlogicyzowany, czyli sprowadzony do miary (*ratio*) greckiego logosu wyrażającego techniczną cywilizację. Zdaniem filozofa, techniczną cywilizację cechuje zapomnienie źródła, zakrycie, przesłonięcie tego, co u podstawy, tego, co gruntuje wszystko – wszelki byt – i determinuje, czym coś jest. Odślanianie, odkrywanie podstawy w „innym początku” jest także odkrywaniem sensu języka, czyli wydobywaniem go z uwikłania w byt, co równa się otwarciu możliwości jego prawdziwego – odślanianego – wybrzmienia. Heidegger nie przypadkiem podkreśla, że język jest powiadem – *Sage*. Język sam mówi, czyli powiada, wy-powiada (*aussagen*), zatem to nie człowiek mówi w języku, lecz przez człowieka mówi język, odnosząc się w owym powiadaniu do swego wła-

ściwego sensu, to znaczy do samego bycia. Bycie w wydarzeniu „mówi” i „darzy się” w języku, albo ukazuje się w języku. *Sage, sagen* – opowiadać, powiadać, w języku niemieckim łączy się ze słowem *Zeige, zeigen*, czyli ukazywać, pokazywać, wykazywać, kierować w stronę (np. palec). W *Zeige, zeigen* zawiera się także *eigen*, co wiąże go z *Er-eignis*, z wydarzeniem. Język jako *Sage-Zeige* powiada bycie, wydarza bycie wobec *Dasein*, jest zatem głosem jego samego. Heidegger podkreśla w języku moment sygetyczny, tłumaczy, że język dany człowiekowi i będący dla niego darem, wydarzeniem bycia w powiadaniu, wybrzmiewa aż do samego końca, którym jest milczenie, cisza, greckie *sige*. *Sage-saga* przybliży się do granicy mowy, powiadania. Saga jest opowiadana i usłyszana, ale, co najtrudniej zrozumieć, jest jednocześnie bezgłówna. To znaczy, że język o który chodzi Heideggerowi nie wygłasza słów, lecz odwołuje jakby na kształt pogłosu, jest pogłosem ciszy, niedomówieniem, prowadzi do tego, co niewypowiedziane. Jak podkreślają badacze, Heidegger w późnym tekście poświęconym językowi stwierdza, że człowiek zostaje w tym pogłosie zagarnięty przez istoczenie się mowy, zostaje mowie-językowi „prze-dany”: „Przedanie to dar w sensie wydarzenia. Język mówi, a człowiek mu od-mawia. Tak od-mowa wydarza się z sagi. Jest monologiem, bo to właśnie język sam mówi, człowiek zaś od-mawia”²⁷. Język zjawia się człowiekowi jako dar, wydarzenie bycia i wybrzmiewa w mowie, ale też w tym, co niedomówione, w sygetycznym pogłosie. Język wywodzi się z istoczenia samego bycia, zatem prowadzi do milczenia i ciszy, do granicy „jest”, poza którą nie ma już nic. Wypowiedzenie samego „jest” darzące się człowiekowi to *sprechen*-mówienie, lecz nie w sensie czynności, ale powiadania, jak w niemieckim *sagen*. Język ukazuje bycie w darzeniu, jest zatem darem, a człowiek ów dar w wydarzeniu przyjmuje i wtedy mówi, ale w sensie odpowiadania, od-mawiania, jak czytamy w cytowanym fragmencie. Zatem język jest podarowany człowiekowi i dzięki temu, ponieważ w języku wybrzmiewa bycie, człowiek staje się strażnikiem bycia, czuwa nad jego ciszą, jest tej ciszy podarowany.

W *Przyczynkach...* autor formułuje taką myśl: „Język należącym do wydarzenia echem, w którym ono jako przysporzenie sporu samemu temu sporowi (Ziemia-Świat) się ofiarowuje”²⁸. W tym fragmencie pojawia się język jako echo

²⁷ B. Baran, dz. cyt., s. 174. Chodzi o tekst Heideggera „Unterwegs zur Sprache” („W drodze do języka”, przeł. J. Mizera, Kraków 2000).

²⁸ M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 455. Por.: M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 497.

oraz spór Ziemi i Świata, co staje się źródłem dzieła sztuki. Zarówno w echu, jak i w sporze, czyli w dziele sztuki odzywa się Heideggerowy motyw boskości i boga. Heidegger przekonuje, że w przyjsciu ostatniego boga, czy też w jego przejściu obok ujawni się (wydarzy) w języku echo głosu bycia²⁹. To oczekiwane echo przemówi do człowieka odpowiadającego w od-mawianiu – przedrostek „od-” należy traktować jako relację, a nie negowanie czegoś, czyli nie jest to odmowa jako brak, lecz odmowa w znaczeniu odpowiedzi, podobnie jak używamy tego słowa w wyrażeniu „odmawiać modlitwę”. Natomiast spór to wyrażająca się w dziele sztuki oraz w potrzebie sztuki różnica, która ukazuje się człowiekowi między tym, co ziemskie a tym, co światowe³⁰. Właściwa sztuka poszukuje prawdy i odnajduje ją w odsłanianiu bycia. Filozof łączy to z pojawianiem się boskości i bogów: „...w swym sporze Świat i Ziemia wzniosą miłość i śmierć w ich Najwyższe oraz w wierność Bogu, a istnienie wiru zamkną w wielorakim opanowywaniu prawdy bytu”³¹. Bogowie krótkotrwanie ujawniają prawdę i swym pojawieniem się wzywają do trudu odniesienia Ziemi do Świata. Owo wezwanie odbija się echem i pobrzmiwa w człowieku, można powiedzieć, że wezwanie staje się dla człowieka ujawnieniem jego bycia. Człowiek jako jawno-bycie odbiera głos bogów. Ów głos ujawnia się w swym brzmieniu, jest to dzianie się języka, który w wydarzaniu powiada jak saga ukazująca to, co skryte. Język mówi człowiekowi, snuje przed nim o-powieść i wybrzmiewa aż po samą ciszę, która pozwala sięgnąć po kres – do tego, co gruntuje. Tak ujęty język nie jest miarą, logosem, czy też narzędziem dającym wiedzę i pewność określającą „do końca”, instrumentem kształtującym to, co jest. Język Heideggera odcina się od logicznego języka, skupionego wyłącznie na bycie, czyli na tym, co jest i czym coś jest. Filozof uznaje, że taki język wikła w metafizykę bytu i nie pozwala sięgnąć poza byt. Dlatego Heideggerowski postulat zmierza do ukazania fundamentalnego znaczenia języka w sensie głosu i jednocześnie sigetyki, oraz odniesienia do właściwej podstawy, do samego bycia. Język wydarza się, powiada, ale też w pe-

²⁹ Zob.: J. Richardson, dz. cyt., s. 349-351.

³⁰ Znaczenie sporu być może najlepiej przedstawia Heidegger w kontekście skrywania się bycia, ale też jego odkrywania, odsłaniania poprzez wprowadzanie prawdy do tego, co wytwarzane: „Skąd chronienie ma swoją biedę i konieczność? Ze skrywania się. Aby go nie usunąć, lecz raczej strzec, potrzebne jest chronienie tego dziania się. Dzianie się ulega przemianom w spór Ziemi i Świata i jest w nim utrzymywane (dlaczego). Rozwiązanie sporu wprowadza prawdę do dzieła, do narzędzia, doświadcza jej jako rzeczy, wypełnia ją w czynie i ofierze”, M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 362-363. Por.: M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 390-391.

³¹ M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 369. Por.: M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 399.

wien sposób wyłania się w milczeniu. Można spróbować wyjaśnić to tak, że język jako *Sage* wybrzmiewa, wyczerpuje się w milczeniu, sięga do granic i doprowadza człowieka, już przemienionego w *Dasein*, ku samemu byciu, które darzy się w wydarzeniu. Milczenie, cisza powstrzymuje człowieka od pogrążania się w podmiotowość, sprawia że człowiek wyzbywa się antropologicznego punktu widzenia. W „odczłowieczonym” człowieku ujawnia się bycie *da-sein*, daje ono o sobie znać właśnie za pomocą powiadania, za pomocą gruntującego języka. Heidegger dostrzega rolę bogów i boskości, ponieważ to ich wezwanie, ich „głos” tworzy istotę przemiany człowieka w uświadomione bycie: „Kiedy Bogowie wzywają Ziemię, a w wezwaniu echem rozlega się Świat i w ten sposób wezwanie rozbrzmiewa jako jawnobycie człowieka, wtedy język jest dziejowy, gruntujący dzieje słowem”³². Istota języka związana jest z istotą bycia, a ponieważ skrytość bycia wyraża się w milczeniu, dlatego milczenie przynależy do języka – jest jego gruntem, jak podkreśla filozof.

Język ma swoją podstawę w milczeniu, wyłania się z milczenia i ze skrytości. Heidegger rozpoznaje ten proces jako wystaczanie się, czyli samoustanawianie pewnej miary – *Maß*. Słowo to w niemiecku oznacza miarę, ale też wzorzec, czy umiar i być może ostatecznie określenie jest najlepsze, ponieważ oznacza specyficzną umiejętność przyjęcia właściwej miary, powściągliwe nastawienie. Ów umiar, zdaniem Heideggera, musi pojawić się wobec wydarzenia bycia i towarzyszy pojawieniu się fugi, umożliwia fugowanie bycia, zatem umożliwia wyrażenie całej ujawniającej się treści tego, co skryte i zapomniane. Fuga wypełnia przestrzeń między głosem-językiem (czyli tym, co wypowiadalne w byciu) a milczeniem (ciszą tego, co ukryte i u podstawy). Toczy się to w ramach sporu Ziemi i Świata, w który człowiek jako *Da-sein* niejako wchodzi dzięki językowi. Autor wyjaśnia to zjawisko w ostatnich zdaniach *Przyczynków...*: „Język gruntuje w milczeniu. Milczenie jest najskrytszym zatrzymywaniem umiaru. [...] I tak język jest siedliskiem umiaru w tym, co najbardziej wewnętrzne i najbardziej rozległe, siedliskiem umiaru jako wystaczania fugi i jej fugowania (wydarzania). A skoro język [jest] gruntem bycia tu oto, to mieści się w nim [w byciu tu oto – J.S.] mierzenie, a mianowicie jako podstawa sporu Świata i Ziemi”³³. Miara człowieka jest więc miarą-umiarem i wynika z języka uwidocznionego człowie-

³² M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 467. Por.: M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 510.

³³ M. Heidegger, *Beiträge zur Philosophie...*, s. 510. Przekład własny. Por.: M. Heidegger, *Przyczynki do filozofii...*, s. 467. Zob.: J. Richardson, dz. cyt., s. 281-282.

kowi jako mowa-powiadanie bycia. Dzieje się to w trudno wyczuwalnej równowadze między powiadaniem a milczeniem, między głosem a ciszą. Człowiek *Dasein* doświadcza wystaczania się języka i słucha głosu odkrywanego bycia, który to głos nieuchronnie wybrzmiewa i prowadzi do ciszy, do milczenia. Tak Heidegger pojmuje fugę: jako dźwięk stale powracający i przez to ujawniający granicę między dźwiękiem a ciszą. Fuga także wypełnia przestrzeń „pomiędzy” brzmieniem, powodując pogłos ciszy. Każdą fugę można nazwać dopełnieniem ciszy, głosem podprowadzającym tuż pod obszar ciszy. Dzięki umiarowi języka *Dasein* doświadcza nie tylko głosu, ale także ciszy. Wydarzenie, *Ereignis*, jest pełnym wybrzmieniem bycia między głosem a ciszą.

Stosunek Heideggera do języka wydaje się wyjątkowy. Filozof nie szuka jakiegos nowego języka, który wyraziłby i koniecznie odsłonił bycie. Uważa, że nie ma na świecie szczególnego, charakterystycznego języka bycia i dlatego zarzuca Heideggerowi, że tworzy nowy język, konstruuje zaskakujące neologizmy, a nawet dziwolągi terminologiczne – jest nadużyciem. On sięga do języka źródłowo i wydobywa pierwotny sens znaczeniowy, zatem próbuje pójść drogą pierwszych filozofów, którzy musieli do swoich odkryć dostosować język, czyli wyrazić w języku coś, co było zakryte, a co odsłonił. Heidegger przywołuje Parmenidesa, wyrażającego swój namysł w formie poematu, w którym zmagają się z ujęciem w słowa pierwszej zasady, tego co u podstawy, *arche*. Filozof wraca do takiego filozofowania mocując się z językiem niemieckim, szuka w ojczystej mowie drogi do ukazania tego, co skryte. Przeczują, że to czego szuka, ukryte jest również w słowach, terminach językowych. Nie wolno mylić takiego sposobu pracy z prostym wytwarzaniem neologizmów. Heidegger dokupuje się do źródłowości języka, zatem poszukuje tego, co u podstawy, a sprowadza się do fundamentalnego „jest”. Człowiek jest istotą świadomą nie tylko tego, kim lub czym jest, lecz przede wszystkim istotą świadomą tego, że „jest”. Pytanie o „jest” konstruuje całą istotę-naturę człowieka. Wyraża to językowy termin *Dasein*, gdzie przedrostek *Da* oznacza tu, teraz, oto – czyli usytuowanie w jakiejś „konkretności”, w jakimś momencie czasu i miejsca – zaś *Sein* oznacza bycie. Zatem człowiek staje się tu oto byciem, to znaczy ma świadomość tego, że jest i to w konkretny sposób – w czasie i przestrzeni, w świecie. Język pozwala mu określić się względem *Sein* i podążyć w stronę tego, co zakryte. Język w żaden sposób nie jest tu sztuczny, nie jest wytworem, czy też konstruktem. Jest naturalnym najbardziej źródłowym, językiem brzmiącym, ale też wybrzmiewającym do końca, aż do samej ciszy.

BETWEEN SOUND AND SILENCE. SAGIC-SIGETICAL REFLECTIONS
ON THE LANGUAGE IN MARTIN HEIDEGGER'S "CONTRIBUTIONS
TO PHILOSOPHY"

Abstarct

The language used by Heidegger awakens almost the same emotions as his thought. According to many, it is full of negligible neologisms, grammatical and syntactic traps that "work well" with the content. This is a negative assessment. For the Heidegger's followers, his language demonstrates revolutionary properties, because it comes to its own limits, it removes the historical semantic falsehood, distancing it from that what really "is – exists". In the article, I would like to guide the reader through the discovery of such a language. To do so, I will rely on a book titled "Contributions to Philosophy. (From the Enowing)" – a unique text in Heidegger's works. Heidegger comes to the source of language, so he looks for what is at the base and focuses on the fundamental "is". Man is a being who is conscious not only of who he is, but of man in particular, who has conscious that he is. The question of "being" constructs the whole essence-nature of man. This expresses the linguistic term *Dasein*, in which prefix *Da* means "here, now", that is, in some "specificity" at some point in time and place, while *Sein* means being. So man becomes "being here" that is, he is aware that he is and exists in a concrete way in time and space in the world. The language allows him to identify with *Sein* and follow what is hidden. Language is not artificial in any way, it is not a product or a construct. It is the most natural source, the sounding language, but also the sounding to the end, until the very silence.

Key words: language, being, philosophy, sage, silence, *Dasein*

Słowa kluczowe: język, bycie, filozofia, sagiczność, cisza, jestestwo

Bibliografia

- Baran B., *Heidegger i powszechna demobilizacja*, Kraków 2004.
Heidegger M., *Beiträge zur Philosophie (Vom Ereignis)*, Frankfurt am Main 1994.
Heidegger M., *Przyczynki do filozofii (Z wydarzania)*, przeł. B. Baran, J. Mizera, Kraków 1996.
Heidegger M., *W drodze do języka*, przeł. J. Mizera, Kraków 2000.
Kołodczek Ł., *Bóg Heideggera. Onto-teo-logiczny wymiar 'Przyczynków do filozofii'*, Kraków 2013.
Kołodczek Ł., *Być, czyli mieć. Próba transpozycji projektu „Przyczynków do filozofii” Martina Heideggera*, Kraków 2016.
Mizera J., *W stronę filozofii niemetafizycznej. Martina Heideggera droga do innego myślenia*, Kraków 2006.
Pöggeler O., *Droga myślowa Martina Heideggera*, przeł. B. Baran, Warszawa 2002.
Richardson J., *Heidegger*, London-New York 2012.
Rymkiewicz W., *Formy istnienia. Heidegger według Arystotelesa*, Warszawa 2015.

Surzyn J., *Transcendentalizm Jana Dunsza Szkota i Immanuela Kanta. Próba zestawienia*, Bielsko-Biała- Katowice 2011.

Tugendhat E., *Bycie. Prawda. Rozprawy filozoficzne*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 1999.

dr hab. **Jacek Surzyn**, prof. UŚ – Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach